

stuleciu działali wszakże także wybitni uczniowie Hegla: Libelt i Cieszkowski, ponadto Wiszniewski, Wroński, Struve, Mahrburg, Pawlicki.

Jasna struktura książki, reprodukcje rzadkich druków, słownik i antologia czynią z tej książki potrzebną, cenną i oczekiwaną pozycję wypełniającą lukę w działalności filozoficznej jezuitów w Polsce. I słowa uznania dla R. Darowskiego, który podjął się niełatwego przecież zadania opracowania całości dziejów filozofii jezuickiej na naszych ziemiach. Autor opracowania ma pełną świadomość tego, iż niejeden problem w omawianej książce należałoby dopracować, dopełnić czy ulepszyć. Ale to zostawia już młodszemu jezuitom, świadomy tego, że stworzył pewne podwaliny pod przyszłe badania. A w następnych opracowaniach należałoby pokusić się m. in. o obszerniejszą ogólną syntezę filozofii jezuitów w XIX wieku na ziemiach polskich pod zaborem oraz pokazanie miejsca tej filozofii w kontekście krajowym i europejskim. Chociaż, jak powiada autor, nie będzie to łatwe, bo „wszelkie próby uogólnień, mniej lub bardziej zniekształcają rzeczywisty jej obraz”.

JERZY SADOWSKI  
(Kraków)

## PRZEDMIOT POCZWÓRNY

Graham Harman, *Traktat o przedmiotach*, przeł. M. Rychter, przedmową opatrzył S. Wróbel, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, s. 234.

Powstanie realizmu spekulatywnego to prawdopodobnie najgłośniejsze wydarzenie w ostatniej dekadzie historii filozofii najnowszej. Po wyczerpaniu się paradygmatu postmodernistycznego głód nowości na filozoficznym rynku idei był tak silny, że każda koncepcja próbująca wnieść powiew świeżości mogła liczyć na życzliwe zainteresowanie. Trudno więc dziwić się, że propozycja przywrócenia przedmiotowi rangi centralnej kategorii ontologicznej, która wyszła od kilku myślicieli wywodzących się ze stosunkowo różnych formacji intelektualnych, odbiła się szerokim echem w środowisku filozoficznym. Wśród realistów spekulatywnych prym wiedzie Graham Harman. Wydawnictwo Naukowe PWN zdecydowało się zapoznać polskich czytelników z jego koncepcją, publikując *The Quadruple Object* (2011) w przekładzie Marcina Rychtera. W polskim tłumaczeniu książka nosi tytuł *Traktat o przedmiotach*.

Harman w recenzowanej pozycji przedstawia własną teorię przedmiotu. Sytuuje swoją koncepcję w obrębie tradycji stworzonej przez Kazimierza Twardowskiego, Alexiusa Meinonga i Edmunda Husserla, starając się połączyć ją z filozofią Martina Heideggera. Sednem tej koncepcji jest idea „poczwórnej struktury” przedmiotu, którą Harman rozwija w dziesięciu rozdziałach *Traktatu o przedmiotach*.

Rozdział pierwszy krytykuje dwa podstawowe podejścia do przedmiotu, jakie według Harmana występują w filozofii. Pierwsze z nich określa on jako „podkopywanie”, ponieważ zakłada ono, że przedmioty stanowią jedynie powierzchniowy efekt, pod którym czai się jakaś głębsza siła (np. arche lub substrat). Drugie podejście Harman nazywa „rozpraszaniem”, gdyż przyjmuje ono, że przedmioty są zbędnymi dodatkami do właściwości i relacji, które są czymś bardziej ewidentnym (s. 11–16). Autor *Traktatu o przedmiotach* dystansuje się od obu tych stanowisk ze względu na ich redukcjonizm.

Według niego spotykamy zawsze jednostkowe przedmioty. Harman ma tu na myśli nie tylko przedmioty rzeczywiste, lecz także przedmioty fikcyjne, zbiorowe, symboliczne. Harman podkreśla jednak, że pomimo tej różnorodności wszystkie przedmioty posiadają taką samą strukturę (s. 17–20). Jej pierwszą osią jest odmienność przedmiotu od jego własności. W opinii Harmana odkrycie tego rozróżnienia zawdzięczamy Platonowi, który jednak umieścił je nie w obrębie przedmiotu, lecz opisywał jako podział na sferę indywiduów i idei (s. 27). Dopiero Arystoteles umieścił ową „szczelinę” (*riff*) wewnątrz samego przedmiotu. Tak też Harman widzi w tym względzie swoje ujęcie przedmiotu jako należące do arystotelesowskiej tradycji substancji. Odrzuca jednak takie cechy substancji jak prostota, naturalność czy niezniszczalność (s. 28–29).

W rozdziale drugim, rekonstruując problemy fenomenologii w wydaniu Husserla, Harman omawia konflikt między przedmiotami intencjonalnymi a ich nieustannie zmieniającymi się własnościami (s. 39). Harman zaznacza, że zamiast mówić o przedmiotach intencjonalnych woli określać je jako „zmysłowe”, co bardziej sugestywnie pokazuje, że mamy dostęp do tych bytów. Harman wprowadza tu również pojęcie „własności ejdetycznych”, które definiuje jako konieczne, przeciwstawiając je „własnościom zmysłowym” jako akcydensowym (s. 41). Te pierwsze nigdy nie są dostępne w ludzkim poznaniu. Należałoby je porównać do kałtuba, dzięki któremu statek płynie, choć jako zanurzony pod wodą jest zawsze przed nami skryty (s. 44).

Rozdział trzeci przedstawia pojęcie „przedmiotu rzeczywistego”, który stanowi rewers przedmiotu zmysłowego (s. 53). Harman wyjaśnia to rozróżnienie, odwołując się do Heideggerowskiej koncepcji narzędzia. Kluczowa dla niego jest odmienność dwóch możliwych sposobów istnienia narzędzia: obecność i poręczność (s. 59). W teorii Harmana przedmiot rzeczywisty cechuje obecność, zaś przedmiot zmysłowy poręczność. Tę ostatnią Harman rozumie jako zniekształcanie przedmiotu przez relacje, w jakie wchodzi on z innymi bytami. Relacje odnoszą się bowiem zawsze tylko do określonego aspektu danego przedmiotu, przez co dokonują jego uproszczenia. Harman podkreśla, że to zjawisko zachodzi także w relacjach między bytami nie-ludzkimi (np. ogień nawiązuje relację z łatwopalnością bawełny) (s. 65). Natomiast przedmiot rzeczywisty, podobnie jak własności o tym statusie, pozostaje zawsze ukryty w próżni (s. 70). Zatem na początkową strukturę przedmiotu składa się oś lewa, gdzie mamy przedmiot rzeczywisty (PR) i przedmiot zmysłowy (PZ) oraz oś prawa, którą tworzą własności rzeczywiste (WR) i własności zmysłowe (WZ). Można też ją scharakteryzować stwierdzając, że wymiary rzeczywisty (z rozbięciem na przedmiot i własności) i zmysłowy stanowią oś górną i dolną (s. 74).

W rozdziale czwartym Harman rozwija interpretację „jedynej myśli” Heideggera, którą jest według niego problem napięcia między nieobecnością (poręcznością) i obecnością, czyli odpowiednio napięcia między narzędziem i zepsutym narzędziem (s. 75–79, 84–88). Według Harmana, gdy narzędzie się psuje, wtedy zwraca naszą uwagę i staje się obecne dla naszej świadomości. Wówczas nie mamy do czynienia z przedmiotem rzeczywistym, ponieważ występuje on poza wszelkimi relacjami (s. 76–78). Harman stwierdza tu również, że Heidegger nie przedstawia teorii czasu, ponieważ dla niego istnieje wyłącznie zbiór pojedynczych chwil, bez jakiegokolwiek ciągłości. Najpełniejszy wyraz znajduje to w jego koncepcji „okamgnienia” (s. 83). Końcowa część rozdziału przedstawia krytykę podstawowego założenia korelacionizmu (nazywanego też przez Harmana „filozofią dostępu”), zgodnie z którym posiadamy dostęp wyłącznie do obiek-

tów znajdujących się w myślach i możemy wypowiadać sądy jedynie o nich, nigdy o samych bytach (s. 88–99).

Rozdział piąty omawia zagadnienie „przyczynowości niebezpośredniej”. Harman przedstawia tę koncepcję porównując ją do teorii okazjonalizmu, głoszącej, że rzeczy nie oddziałują na siebie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem Boga. Autor *Traktatu o przedmiotach* modyfikuje ją, przyjmując, że w kontakt wchodzi ze sobą tylko przedmioty zmysłowe, ponieważ Harman zakłada, że przedmiotowi rzeczywistości przysługuje pełna autonomiczność. Nie mogą więc oddziaływać na niego żadne inne przedmioty, jak jest w przypadku przedmiotów zmysłowych. Jednak one, zgodnie z teorią okazjonalizmu, są zapośredniczone przez podmiot, który je odbiera, sam będąc przedmiotem rzeczywistym (s. 106–108). Harman podkreśla asymetrię kontaktu między przedmiotem rzeczywistym i zmysłowym, zgodnie z którą w danej relacji zawsze tylko jeden przedmiot jest rzeczywisty: ten, który odbiera daną rzecz. Nie wyklucza to, że ów odbierany przedmiot też może być rzeczywisty, wymaga to jednak zaistnienia drugiej, odwrotnej relacji (s. 109–112).

Rozdział szósty poświęcono interpretacji Heideggerowskiej czwórni. Harman kładzie nacisk na to, że jej składowe nie oznaczają czterech rodzajów bytu (s. 122). Według niego ziemia i bogowie reprezentują to, co skryte, zaś niebo i śmiertelni to, co jawne. Harman wprowadza również drugie, komplementarne, ujęcie czwórni, odnoszące się do podziału na jedność i wielość. Ziemia w takim ujęciu stanowiłaby pojedynczą i zarazem jednolitą siłę, śmiertelni doświadczaliby całości życia w horyzoncie śmierci, zaś bogowie symbolizowałyby wielość jako taką, a niebo ukazywałoby mnogość widocznych dzięki niemu przedmiotów (s. 124–125). Harman rekonstruuje ten schemat już u wczesnego Heideggera, odwołując się do jego pracy z 1919 roku, i uznaje go za bardziej interesujący niż ten przedstawiony w 1949 roku (s. 127).

Harman uważa Heideggerowską czwórnię za niewystarczającą do właściwego opisu przedmiotu, dlatego w rozdziale siódmym przedstawia „nową czwórnię”. Stanowi ona rozwinięcie koncepcji Heideggera, uzupełnionej założeniami wywiedzionymi z fenomenologii Husserla. Na nową czwórnię składają się następujące wymiary: „czas” (oś PZ-WZ), stanowiący konflikt między przedmiotem zmysłowym a wielością „jego skrzących się na powierzchni” zmysłowych cech; „przestrzeń” (oś PR-WZ), będąca napięciem między przedmiotami rzeczywistymi, które znajdują się poza dostępną nam sferą, a ich własnościami zmysłowymi, które istnieją tylko wtedy, gdy są napotykanne; „istota” (oś PR-WR), która to relacja nigdy nie jest dana w doświadczeniu; oraz „eidos” (oś PZ-WR), odpowiadający za rozpoznawanie tego, czym dany przedmiot jest (s. 140–144). Na ten konstrukt Harman narzuca ponadto sieć „rozszczepień i fuzji”, którymi są „powab”, „konfrontacja”, „przyczynowość” i „teoria” (s. 151–153).

Rozdział ósmy wprowadza koncepcję „psyche”. Harman sądzi, że psychika nie przysługuje wyłącznie zwierzętom (w tym człowiekowi), lecz wszelkim przedmiotom. Nie oznacza to jednak, że każdy stosunek do świata zewnętrznego przypomina widzenie lub odbiór intelektualny (s. 157). Harman sygnalizuje związek swojej koncepcji z tradycją panpsychizmu. Łączy je to, że odrzucają wyróżnioną rolę człowieka w uniwersum metafizycznym, uznając odmiennność jego ontologicznego statusu za przesąd. Według ontologii wróconej ku przedmiotom, relacja człowieka do świata pod żadnym względem nie jest uprzywilejowana (s. 168). Każdy przedmiot, odnosząc się do innego przedmiotu, dokonuje bowiem jego karykaturalnego uproszczenia, jak przedstawiono to w rozdziale trzecim (s. 172, por. 65). Harman preferuje jednak posługiwanie się

pojęciem „polipsychizmu”, aby podkreślić, że choć wiele bytów wykazuje psychiczne odniesienie do rzeczywistości, to jednak nie u wszystkich można je stwierdzić. Nie chodzi w tym przypadku o wykluczenie takich przedmiotów jak kurz lub plastikowe kubeczki, lecz przedmioty „uspione”, znajdujące się poza wszelkimi relacjami (s. 174). Harman nie przedstawia tu jednak żadnych przykładów tego rodzaju przedmiotów.

W rozdziale dziewiątym Harman prezentuje swój projekt jako „ontografię”, która „wyznacza punkty orientacyjne i szczeliny tektoniczne we wszechświecie przedmiotów” (s. 177). Uruchamia tu jeszcze jedno porównanie służące lepszemu wyrażeniu sedna jego teorii. Jest to paralela z kartami do grania. Harman odwołuje się do ich podziału na figury i kolory. W przypadku jego poczwórnej struktury mielibyśmy dwa „kolory”, czyli przedmioty i własności oraz cztery figury należące do tych dwóch kolorów. W rezultacie możemy mówić o psie jako o: psie trefl (przedmiocie zmysłowym), psie karo (jego zmysłowych własnościach), psie pik (przedmiocie rzeczywistym), oraz psie kier (jego rzeczywistych własnościach) (s. 178–184).

Rozdział dziesiąty szkicuje portret realizmu spekulatywnego. W opinii Harmana jego tożsamość wyznacza w głównej mierze sprzeciw wobec korelacionizmu (s. 193). Jak podkreśla jednak Harman, przedstawiciele realizmu spekulatywnego nie zajmują zgodnego frontu we wszystkich kwestiach. Istnieją między nimi na przykład jednak różnice odnośnie Kantowskiej koncepcji rzeczy samej w sobie. Harman, w przeciwieństwie do Quentina Meillassoux, popiera ją, choć lokuje niedostępność przedmiotu nie na płaszczyźnie epistemologicznej, lecz ontologicznej (s. 195). Autor *Traktatu o przedmiotach* zaznacza, że jest to bardzo pobieżny zarys realizmu spekulatywnego, którego dokonuje po to, aby pokazać, że nie jest on szkołą w ścisłym tego znaczenia, lecz raczej żłobkiem, z którego wyrastają różne trendy filozoficzne (s. 196). Ich wspólną ambicją jest dowartościowanie relacji przedmiot-przedmiot, która jest znacznie rzadziej współcześnie opisywana niż relacja podmiot-przedmiot (s. 198). Harman podsumowuje swoje rozważania, mówiąc, że interesują go nie materia czy własności przedmiotów, lecz same przedmioty. Jego projekt jest jednak nie tylko filozofią przedmiotów, lecz również „filozofią rozdwojeń” (s. 200). Ponadto jego ujęcie przedmiotu nie redukuje go do żadnego z jego czterech wymiarów jak inne koncepcje, lecz „zbiera ziarna prawdy obecne we wszystkich tych koncepcjach” (s. 202).

W ocenie książki zaczęte od najpoważniejszego zarzutu, jaki moim zdaniem można jej postawić. Jest to brak klarowności w przedstawianiu podstawowych założeń. Paradoksalnie to właśnie uporządkowana konstrukcja wyводу Harmana pozwala dostrzec jego braki. Trudno znaleźć w nim miejsca, gdzie faktycznie znaleźlibyśmy pogłębione charakterystyki przedmiotu rzeczywistego i zmysłowego oraz własności zmysłowych i ejdetycznych. Autor *Traktatu o przedmiotach* przedstawia wiele metafor mających przybliżyć wizję poczwórnej struktury, jednak większym pożytkiem dla czytelnika byłoby przedstawienie ściślejszych definicji składających się na nią poszczególnych konceptów. Ponadto Harman wprowadza wiele nazw typów relacji, które pojawiają się w jego rozważaniach właściwie raz czy dwa (jak np. „powab”), choć zostają zilustrowane diagramami (zob. s. 153). Są to zabiegi efektywne, ale niezbyt efektywne. Harman stwierdza co pewien czas odnośnie swoich założeń, że „powinny być już jasne” (s. 43). W mojej opinii takie nie są.

Wątpliwe jest też zastosowanie rozwiązań zaproponowanych przez Harmana w opisie poczwórnej struktury przedmiotu. Należy podkreślić, że problemem nie jest tu odstępstwo od ortodoksji studiów Heideggerowskich, ale naginanie koncepcji Hei-

deggera do uzasadnienia własnych tez, nieraz wprost przeciw samemu autorowi *Bycia i czasu*. Chodzi przede wszystkim o całkowite utożsamienie przez Harmana koncepcji różnicy ontologicznej (bytu i bycia) z problemem skrytości i nieskrytości, które w dodatku odniesiono do różnicy w obrębie samego przedmiotu. Ta z kolei jest przedstawiona w niezbyt przejrzysty sposób w kontekście pojęć poręczności i obecności oraz zależności i niezależności, które Harman, nadawszy im odwrotny sens niż Heidegger, stosuje w trudno zrozumiały sposób. Równie dyskusyjne jest uznanie, że w Heideggerowskiej czwórni można zobaczyć podział na ontologiczną jedność i wielość (zob. 76–79).

Harman często podkreśla posthumanistyczny wymiar swojej filozofii, zgodnie z którym człowiek nie posiada wyróżnionego – mówiąc po Schelerowsku – stanowiska w kosmosie. *Traktat o przedmiotach* niweluje różnice ontologiczne między człowiekiem i resztą bytów. Warto jednak podkreślić, że zasadniczym dążeniem współczesnego posthumanizmu jest taka transformacja wizji uniwersum ontologicznego, która pociągnie za sobą zmianę w dotychczasowej etyce i obejmie jej prawami ogół bytów. Na podstawie książki Harmana trudno jednak byłoby stwierdzić, na czym miały polegać *ethos* świata przedmiotów.

Graham Harman wydaje się bardzo specyficzną osobą. Na przykład z przedmowy do wydania angielskiego jego autorstwa dowiadujemy się o perypetiach wydawniczych wiążących się z publikacją *The Quadraple Object* oraz o stopniowym zyskiwaniu przez niego sławy (s. 3–6). Ten narcyzm łączy się z przekonaniem o odkrywczości własnej koncepcji i górnolotnością w jej przedstawianiu.

Abstrahując od postaci Harmana i jego teorii warto zwrócić uwagę na specyfikę polskiego wydania *Traktatu o przedmiotach*. Przedmowa pt. *Otchłań przedmiotu. O filozofii, która nie jest już strażniczką bytu* autorstwa Szymona Wróbla w kompleksowy sposób przedstawia nurt realizm spekulatywnego, omawiając jego krytykę korelacyjizmu i ujęcie substancji, czyniąc to w sposób, jak mi się wydaje, bardziej wnikliwy niż sam autor *Traktatu o przedmiotach*. Tak też próby przybliżenia poczwórnej struktury przedmiotu są przekonujące i przystępne, być może nawet bardziej zrozumiałe niż ma to miejsce w pracy Harmana.

Również komentarz tłumacza książki Marcina Rychtera, filozofa związanego ze środowiskiem czasopisma „Kronos”, wyjaśnia bardzo wiele. Widoczna jest w nim sympatia do Harmana, która przejawia się w dużej dozie wyrozumiałości wobec jego nawet najbardziej nietrafionych poczynań, które Marcin Rychter określa eufemistycznie – np. jako „karkołomne” (s. 220). W posłowie Rychter odnosi się do najbardziej kontrowersyjnej kwestii związanej ze swoim przekładem, którą jest tytuł książki. Rychter pisze, że nie przetłumaczył go dosłownie jako „poczwórnego przedmiotu”, ponieważ mógłby się on kojarzyć z czymś poczwarnym (przypominającym poczwagę). Nie zgadzam się z tym zastrzeżeniem i sądzę, że tytuł *Przedmiot poczwórny* podkreślałby silną inspirację Heideggerem, nawiązując do wypracowanego w polskim uzusie translatorskim tłumaczenia *Geviert* jako „czwórni”. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że tłumaczenie Rychtera nie stosuje się konsekwentnie do terminologii polskich przekładów Heideggera. Pisze np. o „istnieniu”, a nie „byciu” (s. 65), sygnalizując ten zabieg, ale go nie uzasadniając (s. 26). Ponadto niewłaściwe wydaje się odsyłanie czytelnika do angielskiego przekładu dzieła Heideggera zamiast do niemieckiego oryginału, gdy nie ma polskiego tłumaczenia (zob. s. 54). Odnosnie przekładu terminologii Harmanowskiej, Rychterowi przysługuje prawo pierwszeństwa. Jego rozwiązania translatorskie wydają się trafione,

choć nie wszystkie są oczywiste, jak np. tłumaczenie *polarity* jako „rozdwojenia”, a nie „polaryzacji”.

Porównując polskie wydanie z oryginałem nie sposób nie zwrócić uwagi na prze wagę rodzimego wydania, które charakteryzuje bardzo ciekawa szata graficzna, m.in. sposób paginacji, która, jak się domyślam, ma podkreślać nowatorski charakter *Traktatu o przedmiotach*. W recenzjach książek filozoficznych rzadko wspomina się o ich okładkach, jednak tu warto to uczynić, ponieważ okładka zaproponowana przez Wydawnictwo Naukowe PWN jest bardzo estetyczna, zwłaszcza w porównaniu z nijaką okładką oryginału.

*Traktat o przedmiotach* stanowi element współczesnego dyskursu filozoficznego. Nie oznacza to jednak, że jest on przez to poznawczo wartościową pozycją. Dlatego sędzę, że można sięgnąć po *Traktat o przedmiotach*, lecz należy to uczynić ze sporą dozą sceptycyzmu.

MAGDALENA HOŁY-ŁUCZAJ  
(Kraków)